Czwartek

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 10 zł

Nr 55 | Warszawa, 10 lipca 1947 r. | Rok III

Pojedynek Bek - Kupczak na Helenowie

XXIII MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE POLSKI

Ponad 200 zawodników zgłosiło się do walki w Warszawie

Na linii Warszawa — Kraków

Poszukujemy graczy przeciw Rumunii

IM dalej w las, tym więcej drzew. Przysłowia są mądrością narodów, tylko nie... piłkarzy. Im głębiej w sezon, tym mniej... pociechy.

Rozmawiałem wczoraj z kapitanem PZPN. Nie widziałem Jego twarzy, na szczęście nie mamy telewizorów (wezwała mnie wczoraj żona z Krynicy). Ale pułkownik Reyman nie był zapewne uśmiechnięty.

— Co z Rumunią? — pytam ostrząc ołówek.

— Z Rumunią dobrze, ale jak z nami?... Czy nie wie redaktor, co ze Świcarzem?

— Dlaczego Świcarzem?

— Podobno chory, czy niedysponowany..., wysłałem już do Warszawy telegram z prośbą o wyjaśnienie...

— A więc ma być Świcarz?

— Czy ja wiem? Z Szombierkami grał słabo, ale kto grał dobrze? Relacjonowano mi, że mniej więcej klasa „B". Ani Świcarz, ani Gierwatowski, ani Ochmański...

— A jednak szuka Pan Świcarza?

— Cóż robić?! Chłop ma zadatki i warunki, powinien się wreszcie „wykłuć". Nowak jest za miękki. Chyba jeszcze Cieślik. Na wszelki wypadek zamówię obydwu. Jeśli Świcarz nie da rady, to do 41-ej min. zamienię go na Cieślika.

— A poza tym?

— Mam przynajmniej spokój z pomocą — pociesza się ppłk. Reyman. Grają chwilowo jak z nut. No, i z bramkarzami nie ma kłopotu.

— Rzeczywiście pociecha, tylko, że to dopiero pięciu, a gdzie dalsza szóstka.

— No, w ataku murowany Gracz i zdaje się, że z Kulawika będzie pociecha. Na jedno skrzydło wstawię chyba Giergela, na drugie Czachora. Giergiel ma więcej obycia i rutyny, niż inni. Czachor umie centrować i idzie.

— Czyli, mielibyśmy już całą drużynę.

— W teorii tak, a w praktyce?... Aha, wie redaktor co, dostałem opinię o Kamińskim z Pomorzanina na celująco, co pan myśli?

— Nie widziałem Kamińskiego i nic nie myślę. Znajomość moja z Pomorzaninem datuje się jeszcze z Łodzi. Podobali mi się nawet, mieli w sobie coś... Tylko z tego „coś" nie zrobiło się tyle, ile oczekiwałem, jestem więc sceptykiem, gdy chodzi o nagłe, ukryte rewelacje. A w każdym razie mecze międzypaństwowe nie bardzo mi odpowiadają, jako króliki doświadczalne...

— Otóż właśnie i to. Pamięta redaktor Musielaka na Igrzyskach Olimpijskich w Berlinie, jak nam zawalił mecz z austriackimi amatorami, z którymi nigdy nigdzie nie przegrywaliśmy.

— Pamiętam i to, że Musielak, chłopak ambitny zresztą i chętny, był typem „samego" p. Otto. A biednego Józka Kałużę coś wówczas opętało. Nie pomogły moje całoranne perswazje i larum. Przychylał się do argumentów a popołudniu... zrobił co innego.

Trudno. Każdy ma swoją słabą chwilę.

T. Mal.

Mistrzyni Polski



Sinoradzka (Pomorzanin) uzyskała zupełnie dobry wynik w rzucie oszczepem — 35.60 i jest na najlepszej drodze do szybkiego sięgnięcia poziomu europejskiego.

W Sopocie trwa egzamin

elity polskiego tenisa

W PONIEDZIAŁEK, na najładniej chyba położonych w Polsce kortach tenisowych w Sopocie, rozpoczął się turniej o mistrzostwo Polski (w konkurencji krajowej). Obsada tegoroczna jest dość liczna — ponad 70 tenisistów obojga płci. Na starcie — wszystko, co mamy w kraju najlepszego, poza jedynie p. J. Jędrzejowską, która została jeszcze zagranicą.

Stawili się również, w myśl dyrektyw P. Z. T., obaj nasi „wimbledończycy" — Hebda ze Skoneckim i, jak dotychczas, odnoszą oczywiście sukcesy.

Obok nich, a szczególnie Skoneckiego, który, jak głoszą pierwsze meldunki, zrobił po Wimbledonie znów krok naprzód, ciekawa jest nasza klasa t. zw. przeciętna i jej obecny poziom To jest ważne i to właśnie nam „ujawni" turniej sopocki. Interesujące jest mianowicie, jakie uczyniliśmy ogólne postępy, mimo wyjątkowo trudnych dla tenisistów dotychczasowych warunków treningu, a także chronicznego braku (ciągle) sprzętu.

Narazie turniej sopocki dobiegnął do III-ej rundy. Finały zapowiedziane są na nadchodzącą niedzielę. Impreza jest bardzo interesująca i dlatego nie omieszkamy ją specjalnie odwiedzić. (sg).

A oto wyniki z pierwszych dni turnieju:

I DZIEŃ

Gra pojedyńcza panów: Skonecki — Nowak 6:0, 6:2, 6:1; Mrokowski — Sowiński 1:6, 6:4, 6:2, 6:0. Gutfeld — Adamczyk 6:0, 6:1, 6:4. Niestrój — Korneluk 6:2, 6:2, 6:0. Borowczak — Harasimowicz 6:3, 6:0, 4:6, 6:1.

Gry pojedyńcze pań: Jaskowiakówna — Pejslowa 6:3, 6:4, Rudowska — Niewiadomska 6:1, 6:1. Popławska — Jasińska 6:1, 6:0.

Gra podwójna panów: Chytrowski, Niestrój — Challier, Sowiński 6:1, 6:1, 6:0.

II DZIEŃ

Gra pojedyńcza panów: Chytrowski — Romaniuk 6:1, 6:3, 6:4. Kończak — Wojciechowski 6:1, 6:2, 6:4, Piątek — Horain 6:3, 6:2, 6:4. Gajewski — Kania 6:4, 7:5, 6:2. Kołacz II — Skonecki II 6:3, 6:4, 6:4. K. Tłoczyński — Jelonek 6:1, 6:1, 6:2. Hebda — Kucharski 6:1, 6:1, 6:2. Olejniszyn — Kosiński 6:4, 6:3, 6:1. Skonecki — Mrokowski 6:2, 6:0, 6:2. Piątek — Chytrowski 1:6, 6:3, 4:6, 6:2, 8:6.

W grze poj. pań: Hojanówna — Ginterowa 6:1, 6:1, Szeraucówna — Jelinicka 6:2, 6:2. Popławska — Hojanówna 6:0, 6:4. Wiewiórowska — Zygmanowska 6:2, 7:9, 6:2. Błońska — Franke 6:4, 6:2.

Gra podwójna panów: Skonecki, Hebda — Kania, Harasymowicz 6:0, 6:1, 6:0. Kończak, Bratek — Fraszewski, Kucharski 6:0, 6:0, 6:2. Tłoczyński, Olejniszyn — Kołacz, Gutfeld 6:3, 6:3, 6:2.

Gra mieszana: Niewiadomska, [illegible] neluk — Jasińska, Challier 6:[illegible]

SOPOT, 9.7. (tel. wł.). Trzeci dzień turnieju tenisowego o mistrzostwo Polski przyniósł znów długotasiemcową grę, która omal nie zakończyła się sensacją dużego kalibru. Przez trzy godziny męczył się Skonecki nad wyeliminowaniem Bełdowskiego. Walka dostarczyła publiczności wiele emocji, tymbardziej, że przeprowadzono ją żywo. Ostatecznie wygrał Skonecki 11:9, 6:1, 6:8, 7:5. Bełdowski miał w pierwszym secie trzykrotnie dwie piłki do rozstrzygnięcia go na swoją korzyść. Również w czwartym secie mistrz Wybrzeża popełnił kilka błędów, które spowodowały utratę gry i możliwości przeprowadzenia piątego seta.

Gra prowadzona była obustronnie ofensywnie. Natychmiast po serwach zawodnicy szli do siatki. Bełdowski trzymał się nadspodziewanie dobrze, wykazując maximum ambicji i zaciętości.

Niespodzianką do pewnego stopnia było zwycięstwo Niestroja nad Ksawerym Tłoczyńskim 6:4, 6:4, 6:1.

Ładną walkę stoczył Tomaszewski z Hebdą. Gra została przerwana w trzecim secie z powodu ciemności. Wynik był 8:6, 8:6 dla Hebdy i 2:3 dla Tomaszewskiego. Gracz szczeciński zaprezentował się b. dobrze:

Wyniki gry poj. panów: Bratek — Księżopolski 6:1, 6:0, 6:0; Tomaszewski — Rychter 6:4, 6:4, 7:5; Olejniszyn — Gutfeld 6:0, 6:1, 6:3; Bełdowski — Kołacz II 4:6, 6:4, 6:1, 6:4, Niestrój — Tłoczyński 6:4, 6:4, 6:1, Skonecki — Bełdowski 11:9, 6:1, 6:8, 7:5, Hebda — Tomaszewski 8:6, 8:6, 2:3.

Gra poj. pań: Rudowska — Kamińska 6:2, 2:6, 6:2, Wiewiórowska — Szeraucówna 5:7, 6:1, 6:3.

Gra podwójna panów: Horain, Wojciechowski — Korneluk, Rogowski 6:4, 3:6, 6:3, 6:3; Bratek, Kończak — Horain, Wojciechowski 6:4, 8:6, 6:1; Borowszczak, Skonecki — Tomaszewski, Księżopolski 6:3, 6:1, 6:1; Rychter, Cieszyński — Romaniuk, Kosiński 2:6, 8:6, 1:6, 6:2, 6:2.

Końcowy bilans

piłkarstwa belgijskiego

Piłkarskie mistrzostwa Belgii, zwane „maratonem" wreszcie zakończyły się. Mistrzem został klub brukselski „Sporting Anderlecht, osiągnąwszy w 36-ciu meczach 50 punktów. Na drugim miejscu Olimpic Charleroi 48 pkt., na trzecim FC Antwerp 45 pkt. Zeszłoroczny mistrz Belgii, FC Mallinois uplasował się na czwartym miejscu z 43 punktami, tj. tyle, co i 5-ty z kolei klub — Racing Club Bruxelles.

Z 19-tu klubów, które brały udział w mistrzostwie, spada aż pięć z „division d'honneur" do „division I". Są to zespoły: Forestoise, White Star (klub należący do browaru tejże nazwy), Alost, St. Nicolas i FC Brugges.

Przez dłuższy czas zagrożony był również Royal Be chot, ale dzięki trzem kolejnym ostatnio zwycięstwom, zachował się w tabeli na 13-ym miejscu. 14-te miejsce, tj. ostatnie z uratowanym przypadło FC Boom.

Ponadto utrzymały się jeszcze następujące kluby: 6. Berchem, 7. FC Liege, 8. Tyra, 9. Standard, 10. Lierche, 11. Tantoise 12. Union St. Gilloise.

Do „division d'honneur" wchodzą dwa czołowe kluby z „division I", a mianowicie Sporting Club Charleroi i Uccle Sport. Mistrzem „promotion" został FC Bresseux, który wraz z trzema innymi wchodzi do „division I". (K. D)

Marymont zdobywa puchar ZRSS

Szczęśliwe zwycięstwo przez rzut karny

W rozegranym we środę meczu finałowym o puchar Z. R. S. S. Marymont pokonał drużynę Mokotowa 1:0 (1:0).

Drużyny wystąpiły w składach:

Marymont: Żuchowski, Rylski, Szczawiński, Krystosiak, Stankiewicz, Korzeniowski, Drzewiecki, Olszewski, Borowiecki, Weber, Cybulski.

Mokotów: Celiński, Narożniak, Okulski, Dyjaciński, Ciborowski, Kwiatkowski, Łatkowski, Walasek, Ziółkowski, Kisiel, Strzałek.

Pierwsze minuty gry wykazują duże zdenerwowanie zespołów, akcje są niepewne. Po pewnym czasie drużyny rozgrywają się i Mokotów uzyskuje nieznaczną przewagę, która z biegiem czasu powiększa się.

W 40 minucie z niezrozumiałego powodu sędzia Majorek zarządza rzut karny w stronę Mokotowa. Egzekwuje pewnie Borowiecki. Marymont prowadzi 1:0.

Po zmianie pól Mokotów panuje niepodzielnie na boisku, nie mogąc jednak dojść do strzału. Sędzia, który przed przerwą poza rzutem karnym nie popełniał większych błędów, skrzywdził zespół pokonanych kilkakrotnie mylnymi decyzjami. Marymont grał b. słabo i na zwycięstwo nie zasłużył. Mecz, sądząc z góry, powinien zakończyć się wygraną Mokotowa, różnicą najmniej 3-ch bramek. Wśród pokonanych najlepsi Celiński, Ciborowski i Walasek.

Po zawodach zdenerwowana publiczność zamierzała okazać swe niezadowolenie rozmową z arbitrem. Nie dopuściło do tego kierownictwo obu drużyn. (C).

Pogrom Dynamo przez CDKA

MOSKWA (Obsł. wł.) W obecności 75.000 widzów odbyło się na stadionie Dynamo w Moskwie spotkanie piłkarskie o puchar ZSRR między mistrzem Związku Radzieckiego CDKA i drużyną gospodarzy. Po żywej i ciekawej grze — spotkanie było jednym z najładniejszych jakie w tym sezonie rozegrano — mecz zakończył się zwycięstwem CDKA 4:1. Na skutek porażki Dynamo zostało wyeliminowane z dalszych gier tegorocznych o puchar.

★

TORPEDO WYGRYWA

MOSKWA (Obsł. wł.) W ramach ćwierćfinałowych rozgrywek o puchar ZSRR odbył się dziś na stadionie Dynamo w Moskwie mecz piłkarski między Dynamo tyfliskim i Torpedo (Moskwa).

Spotkanie zakończyło się zwycięstwem drużyny moskiewskiej w stosunku 2:1 (ts).

Dla kogo pływalnia w Częstochowie?

Ze wszech stron słyszy się głosy, dla kogo jest pływalnia miejska w Częstochowie, jeśli ceny wstępu są tak wygórowane.

Częstochowa jest miastem robotniczym, lecz robotnik nie może korzystać z pływalni, bo bilety wstępu dla niego i jego rodziny już ze zniżką dla członków Związków Zaw. wynoszą od 35 do 45 zł, a dla dzieci od 15 — 25 zł. Zapytujemy więc, dla kogo jest pływalnia miejska w Częstochowie?

Chińscy piłkarze w drodze do Europy

SINGAPORE (obsł. wł). Chiński zespół piłkarsk. Tsingtao, który jedzie na tournée do Anglii i Europy, zatrzymał się na drugim etapie swej podróży: Singapore. Chińczycy wykorzystali ten okres na rozegranie 4 meczy, z których dwa wygrali, jeden zremisowali i jeden przegrali.

Na pierwszym etapie, w Manilli (Filipiny), Tsingtao stoczyło 6 spotkań i wszystkie 6 wygrało. Będzie więc co oglądać pod koniec sierpnia, wtedy bowiem Chińczycy wylądują w Europie.

Wicemistrz Europy „zawodowcem"

PARYŻ, (obsł. wł.). Wicemistrz Europy w wadze półśredniej Francuz Humetz złożył prośbę o przyznanie mu licencji zawodowej i uzyskał zgodę związku amatorskiego.

Nie wszystkim jednak amatorom tak się powiodło. O licencję zawodową prosił również wicemistrz Europy w wadze lekkiej Baour, oraz paru innych dobrych pięściarzy, spotkali się jednak z odmową. Motyw jej był bardzo prosty: spodziewamy się, że wystąpisz w barwach Francji na najbliższej Olimpiadzie — odpowiedział Związek.

Czy zobaczymy Argentyńczyków?

RIO DE JANEIRO (obsł. wł.). Czołowy klub argentyński Independiente pragnie wysłać swą drużynę piłkarską na tournée po Europie. Według planu wizyta zaczęłaby się od Hiszpanii.

Skład Warszawy na mecz z Łodzią

Na zawody Łódź — Warszawa o puchar im ś. p. Józefa Kałuży, mające się odbyć w Warszawie dnia 22 lipca br. kapitan związkowy WOZPN wyznaczył następujących zawodników:

Bramkarze: Skromny (Legia), Borucz (Polonia).

Obrona: Szczepaniak, Gierwatowski (Polonia), rez. Serafin (Legia).

Pomoc: Szczurek (Legia), Brzozowski, Pruski (Polonia), rez. Waśko (Legia),

Atak: Mordarski, Górski (Legia), Świcarz, Szularz, Ochmański (Polonia), rezerwa: Jaźnicki (Polonia), Cyganik (Legia). (C).

Zakłady stoją 8:5 dla Zale-Zaleskiego

NOWY JORK (Obsł. wł.) Rocky Graziano, przygotowuje się b. intensywnie do rewanżowego spotkania z mistrzem świata wagi średniej Tony Zale-Zalewskim. Przepowiada zwycięstwo Zalewskiemu i to w pierwszych 6-ciu rundach.

Ogólnie większe szanse przyznają Polakowi o czym świadczy najlepiej stosunek zakładów 8:5 dla Zalewskiego.

HIETANEN WYGRYWA

NOWY JORK (Obsł. wł.) Znany maratończyk fiński Hietanen wygrał w Fichburgu bieg na 15 min (ok. 24,140 km) w czasie 1:28:30,5 min.

(ts)

Panowie proszeni na start...

Czy „grożą" nam rewelacje w XXIII mistrzostwach lekkoatletów

XXIII mistrzostwa lekkoatletyczne Polski zbiegły się z jubileuszem 25-lecia WOZLA. O ile nie zawiedzie pogoda, mistrzostwa Polski przyczynią się znacznie do propagandy „królowej sportów" na terenie stolicy.

Kluby do tej chwili nie zawodzą. Zgłoszenia napłynęły w ilości 208 (brak jeszcze imiennych zgłoszeń Poznania).

RUTKOWSKI I JEGO KONKURENCI

Sprinty obsadzone będą bardzo silnie. Zeszłoroczny mistrz Polski Rutkowski będzie miał ciężkie zadanie, zwłaszcza, że kontuzja wpłynęła na obniżenie formy. Rewelacyjni biegacze bydgoscy z Buhlem na czele, dalej Lipski i Jaraczewski stanowią trudną do pokonania grupę. Ciekawi jesteśmy jak wypadnie debiut Lipskiego na 200 m. Ma tu znacznie większe szanse niż na 100 m z powodu słabego startu. Egzamin „rewelacji" w rodzaju Szymoszka, Piwowońskiego i Małeckiego na tle znanych już dobrze sprinterów przekona nas o właściwej klasie zawodników i prowincjonalnych sędziów.

ZDECYDOWANY FAWORYT

Jednym z najciekawszych punktów programu będzie bieg na 400 m. Buhl posiada nie tylko najlepszy w tym roku czas, ale i najlepsze warunki. Bydgoszczanin jest zdecydowanym faworytem. Pojedynek z Piaskowym i Puziem winien doprowadzić do wyników na poziomie przedwojennych mistrzostw. Wśród pozostałych zawodników walka o miejsca w finale będzie bardzo zacięta. Mach, Grzanka, Statkiewicz oraz ślązacy Rzeźniczek i Krawczyk będą mieli wspaniałą okazję do pobicia rekordów życiowych.

CZY ZNÓW STANISZEWSKI?

W biegach średnich Staniszewski zapowiada zdobycie jeszcze raz obu tytułów. Zadanie to jest bardzo trudne, o czym przekonał się Staniszewski w Krakowie. Wideł i Widerski mają bardzo dobrą końcówkę, biegi zdaje się rozegrane będą na tempo. A to gwarantuje dobre czasy. Mistrz biegu na 1500 m powinien osiągnąć 4:05.

Łatwiejsze nieco zadanie czeka Staniszewskiego na 800 m. Ale tu do Widerskiego i Widła dochodzi Nowak, jeszcze jeden kandydat z młodej gwardii. Bydgoszczanin ma b. dobre zadatki na średniodystansowca wielkiej klasy. Dowód tego da zapewne w pojedynku ze Staniszewskim, w którym może osiągnąć czas poniżej 2 minut.

SPADKOBIERCY SŁAWY

Spadkobiercy Kusocińskiego i Nojego nie reprezentują jeszcze klasy międzynarodowej, ale są na drodze do dobrych wyników. Rewanżowe spotkanie Kielasa z Dzwonkowskim dostarczy zapewne wiele emocji. Krakowianie Urban, Więcek i Jastrzębski, warszawianie Czajkowski i Ostolski zeszłoroczny mistrz Jurzak, poznaniacy Wierkiewicz i Płotkowiak, mają zbyt mało szanse nawet na trzecie miejsce (Bonieccki), ale mogą osiągnąć i w ferworze walki wyniki poniżej 16 minut, co stanowić będzie dowód wielkiego postępu długodystansowców.

Zwycięstwo Kielasa na 10.000 m nie ulega wątpliwościom. Gdańszczanin będzie się musiał jednak oszczędzać przed pojedynkiem z Dzwonkowskim.

Płotki są w Polsce bardzo słabe, bo brak jest płotków. Zwycięstwa Adamczyka na 110 m i Puzia na 400 m jest pewne.

W biegu 3000 m z przeszkodami również nie posiadamy specjalistów. Mistrzostwo zdobędzie jeden z tych, którzy nie mają szans w biegach płaskich.

Faworytem sztafet jest H.K.S. Bydgoszcz. Na 4 × 100 m. przewyższa wszystkie kluby zdecydowanie, w sztafecie 4 × 400 m. będzie musiał stoczyć ciężką walkę z Cracovią.

KONKURENCJE TECHNICZNE

Pierwszy raz po wojnie rzuty mogą dostarczyć emocji. Klasa czołowych miotaczy kuli, dysku jest bardzo wyrównana. Płaski, Łomowski, Gierutto i Prywer mają równe szanse na tytuł w kuli, a trzej pierwsi i w dysku.

W rzucie oszczepem faworytem jest znów Gierutto. Będzie walczył o tytuł z Gburczykiem.

Dwu niezłych młociarzy Kozubek i Kocot zademonstruje rzuty na poziomie prawie europejskim. A to warto zobaczyć.

W skokach nie posiadamy wielkich rewelacji. Adamczyk ma pewny tytuł w skoku w dal. W skokach wzwyż i w trójskoku typujemy Kuźmickiego i Zwolińskiego.

Nie wiemy, czy Morończykowi, który przebywa na obozie A.W.F. w Złocieniu, uda się przyjechać do Warszawy. Pod jego nieobecność tyczka stanie się łupem białostoczan, o których wyjątkowo mało w tym roku słyszeliśmy.

Wyrównany poziom czołówki w każdej prawie konkurencji może być przyczyną licznych niespodzianek.

Stefan Sieniawski

Dokoła mistrzostw lekkoatletycznych Polski

Protektorat nad mistrzostwami Polski objął: premier Józef Cyrankiewicz, gen Marian Spychalski, minister oświaty Skrzeszewski.

Pierwszy rekordzista Polski w biegach długodystansowych inż. Tadeusz Kuchar będzie delegatem PUWO. Delegatem P.Z. L.A. jest długoletni prezes PZLA dyr. Foryś Walenty.

Kierownictwo zawodów spoczywa w rękach energicznego prezesa WOZLA dyr. Stefana Askanasa. Sędzią głównym będzie inż. Oldak wielokrotny reprezentant Polski.

Kierownictwo biegów objął b. rekordzista Polski w biegu na 1500 m. dyr. Foryś Czesław, skoków — jeden z najlepszych przed laty w Polsce skoczków w dal mgr. Jan Skład, rzutów — Surała.

Starterem będzie niezawodny Marian Sienkiewicz.

Zniżki kolejowe w drodze powrotnej dla uczestników mistrzostw wynoszą 66%.

Mistrzowie, wicemistrzowie i zdobywcy trzecich miejsc otrzymają pamiątkowe medale złote, srebrne i bronzowe.

Wojskowi nie wezmą udziału w mistrzostwach, gdyż w Toruniu odbywa się Olimpiada Szkół Oficerskich. Danowski, zeszłoroczny wicemistrz sprintów będzie biegał w Toruniu.

Rzut oszczepem odbędzie się prawdopodobnie w myśl nowych przepisów, w/g których mierzenie odległości odbywa się promieniowo, a nie jak dotychczas prostopadle. Dzięki temu może dojdą oszczepnicy do 60 m.

Zawodnicy przyjezdni zgłaszać się winni do sekretariatu mistrzostw który od soboty rano urzędować będzie na stadionie WP (lokal PZLA).

SZCZEGÓŁOWY PROGRAM ZAWODÓW

Sobota, dn. 12 lipca

Godz. 15.45 — defilada zawodników, wciągnięcie Sztandaru Państwowego na maszt, powitanie zawodników, otwarcie zawodów.

Godz. 16.00 — 110 mtr. płotki — przedbiegi, skok w dal.
100 mtr. przedbiegi.
400 mtr. przedbiegi.
Pchnięcie kulą.
110 mtr. płotki — finał.
1500 mtr.
Skok w zwyż.
100 mtr — finał
3000 mtr. z przeszkodami.
Rzut dyskiem.
400 mtr. finał.
10000 mtr.
4 x 100 — przebiegi.

Niedziela, 13 lipca

Godz. 9.30 — rzut młotem, 4 x 400 m. — przedbiegi, przedboje skoku o tyczce.
Przebiegi 800 m.
Godz. 16-ta 400 m. płotki przedbiegi lub finał.
Skok o tyczce.
4 x 100 m. — finał.
Bieg 800 m. — finał.
200 mtr. — przedbiegi.
400 mtr. płotki — finał.
Trójskok.
5000 — mtr. — finał.
200 mtr. — finał.
4 x 400 mtr — finał.

Na bieżniach USA
znów frapujące wyniki

Nowy Jork (obsł. wł.). W Lincoln odbyły się lekkoatletyczne mistrzostwa AAU, będące zarazem eliminacją przed wysłaniem zawodników amerykańskich do Europy. Przyniosły one szereg rewelacyjnych wyników. Streeve Seymount ustanowił nowy rekord, rzucając oszczepem 75,82 m.

110 m. p. pł. przebiegł Dillard w 14 sek. Na 1.500 m. zwyciężył Karver w 3:52,9 min. O tyczce Marcom uzyskał bez większego trudu 4,27 m. Doskonały wynik uzyskał także Pearman w biegu na 800 m. — 1:50,9 min. W sztafecie 1.500—800—400—200 m. drużyna z San Antonio ustanowiła nowy rekord w czasie 7:04,3 min. Rzut młotem: Robert Bennet—55,18 m; Kula: Fancis Delangy — 16,10 m.; 400 m: Mc. Kenley — 47,1 sek.; 3.000 m. z przeszkodami: Forest Efaw — 9:32,3 min.; skok wzwyż: Dave Albritton — 1,92 m.; 200 m.: Barney Ewell — 21 sek.; 220 płotki: Harrison Dillard — 23,3 sek.; 400 m. p.: Smith — 52,3 sek.; skok w dal: Willie Steele — 7.53 m.; Bieg 100 m.: Williams Mathis—10,5 sek.; 110 pł.: Harrison Dillard — 14 sek.; dysk: Gordien — 53,75 m. Tyczka: Robert Marcom — 4,27 m; trójskok: Bob [illegible] — 13,78 m; 800 m: Reginald Pearman — 1:50,9 min. sztafeta 4 × 400 m.: Los Angeles Athletic Club — 3:15 min.; sztafeta 4 × 100 m: San Antonio — 40,9 sek.

Po zawodach ustalono dwie drużyny, które wyjadą na tournée po Europie. Skład drużyn przedstawia się, jak następuje: na Europę Północną — 100 i 400 m: George Guida i 800 m: Perkins: 1.500 m: Hulse, 3.000 m: Stone 110 m: przez płotki: Harrison Dillard; 400 m przez płotki: Smith; rzu dyskiem: Gordien, skok o tyczce: Richards; skok wzwyż: Vessie.

Na Europę Południową: 100 m: Lawler i Houden; 400 m: Bolen; 800 m: Whitefield; 1.500 m: Twomey; 110 m: przez płotki: Simons; rzut dyskiem: Fitch; skok o tyczce: Marcom wzwyż i w dal: mistrz Ameryki w 10-boju: Mondschein.

Wyjazd ekip amerykańskich do Europy nastąpi 17 lipca. Ekipa południowa, poza występami w Pradze, Atenach i Wiedniu zamierza również startować w pierwszych dniach sierpnia w Warszawie. (ts).

Janusz Pawełkiewicz

Rudy bankowiec, czy szatyn — kupiec?
Sportowa finansjera górą

Korespondencja własna z Brazylii

Rio de Janeiro, w czerwcu.

„Szukajmy nowych talentów i popularyzujmy sport wśród młodzieży pracującej" — pod tym hasłem została zorganizowana i zakończona w tych dniach w Rio „I-a Olimpiada Operaria" (Olimpiada Pracownicza). I-sze Igrzyska Olimpijskie Młodzieży Pracującej Dystryktu Federalnego zostały zorganizowane staraniem i przy poparciu Ministerstwa Pracy z inicjatywy „Jornal dos Sports". Organizatorom chodziło w pierwszym rzędzie o jak największe spopularyzowanie sportu wśród młodzieży pracującej oraz przez ściągnięcie wielkiej rzeszy zawodników — wyszukanie nowych talentów z uwagi na zbliżające się ogólno światowe Igrzyska Olimpijskie. W obu punktach odniesiono bezwzględnie pełen sukces, czego dowodem była ogromna ilość zgłaszanych zespołów, wielkie zainteresowanie publiczności oraz całkowita przychylność prasy sportowej.

BANKOWCY GÓRĄ!

W „Olimpiadzie" brały udział zespoły poszczególnych urzędów, biur, firm prywatnych, fabryk oraz instytucji, zgłaszając po dwóch zawodników do każdej konkurencji. Odbyły się konkurencje w lekkiej atletyce, kolarstwie, koszykówce, siatkówce, tenisie i pływaniu.

Sensację budził zespół firmy farmaceutycznej „Carneiro" (baranek), prowadząc swoje godło, w żywym wydaniu, z wielkim dzwonkiem u szyi.

W klasyfikacji ogólnej: 1) bankowcy 61 pkt. 2) ubezpieczeniowcy i kupcy po 20 pkt. 3) elektrotechnicy 8 pkt. 4) metalowcy 7 pkt.

Jak widać z tego „wielka finansiera" górą! Przy tej okazji powstało masę statystyk robionych we wszystkie „kierunki" i uwzględniających rudych, blondynów, brunetów, białych, czarnych, śniadych, wszystko z „naukowego" punktu widzenia.

Sądzić należy po tak wielkim sukcesie zarówno sportowym, jak i propagandowo - wychowawczym I-ej Olimpiady Pracowniczej, że następne staną się wielkim wydarzeniem sportowym Brazylii.

FRONTEM DO STADIONU

A więc mamy już pierwszą wielką sensację, która przesiąkła z sal obrad tworzącej się komisji organizacyjnej „Campeonato Mundial de Football de 1949" (Mistrzostwa Świata w Piłce Nożnej), pokryła pierwsze strony dzienników i zaabsorbowała całą opinię „piłkarską" Brazylii.

Budować wielki „Estadio Nacional", czy też powiększyć istniejący „Campo de Vasco"? — oto dwa pytania, które zajmują dzisiaj umysły nie tylko panów z komisji organizacyjnej.

Projekt budowy „Estadio" wyszedł z grupy starych, zasłużonych działaczy piłkarskich, której przewodzi Snr. Hilton Santos, wielki entuzjasta tego projektu. Sekunduje mu dzielnie Snr. Everardo Lopes, sekretarz generalny Jornal dos Sports, wielki sympatyk piłkarzy polskich, z którymi, jako dziennikarz, zetknął się w Strasbourgu, wspominający przy każdej okazji dobrą grę Polaków.

Stadion ma być czymś monumentalnym. Przewidziane są trzy boiska piłkarskie, 2 dzienne, jedno nocne, hotele, baseny, restauracje, bary itp. Oczywiście wszystko z chłodzonym powietrzem. — Przepraszam, że nie będę wymieniał sumy kosztorysu, ale nie chcę nikogo „drażnić". Plac pod budowę już jest zapewniony, przydzielił go Zarząd Miasta Rio przychylnie ustosunkowany do projektu. (Czytamy o tym, jak o żelaznym wilku — przyp. Red.).

Cała opinia publiczna oraz prasa, stoją „frontem do stadionu". Sądzę, że sprawa jest wygrana i że piłkarskie mistrzostwa świata w r. 1949, drużyny rozegrają na nowym, wspaniałym „Estadio Nacional".

Sukcesy Znicza

Piłkarze i koszykarze RKS Znicz z Pruszkowa odnieśli ostatnio trzy cenne zwycięstwa.

W piłce nożnej Znicz pokonał KSZZK Ruch z Kutna 6:2 (4:1) oraz Reprezentację ZZK Dyrekcji Warszawskiej 3:2 (2:2).

W koszykówce Znicz wygrał z KSZZK Ruch Kutno 87:29, a w siatkówce 2:0 (15:13 i 15:11).

Po porażce Baksiego

Louisa ogarnął pusty śmiech
nic absolutnie nie wie o Tandbergu

NOWY JORK (Koresp. wł.) Sensacyjne zwycięstwo Szweda Olle Tandberga nad zawodnikiem amerykańskim Joe Baksi, uważnym w USA za najlepszego po Louisie w tej kategorii, zrobiło w Ameryce piorunujące wrażenie.

Twentieth Century Sporting Club mający kontrakt z Louisem, był tak pewny zwycięstwa Baksiego w Sztokholmie, że zgodził się na podpisanie jeszcze przed walką kontraktów, na mocy których zwycięsca spotkania Baksi-Tandberg miał walczyć o mistrzostwo świata z Louisem. Oficjalnie uznano to spotkanie za mecz półfinałowy o mistrzostwo świata w wadze ciężkiej. To też niespodziewane zwycięstwo Tandberga całkiem pokrzyżowało plany 20-th C. S. Clubu. Stanął on wobec faktu dokonanego i nie wie teraz co począć.

Sytuacja jest bowiem obecnie b. trudna, gdyż ani Tandberg ani Louis nie chcą ze sobą walczyć, a to z całkiem różnych przyczyn.

Tandberg uważa, że Louis jest dla niego za wielkim przeciwnikiem i wolałby najpierw spotkać się z Woodcockiem o mistrzostwo Europy. Walka ta ma się odbyć w październiku w Londynie.

Powody Louisa, jak zresztą i jego menagera, są całkiem innej natury. Louis nie chciałby walczyć o tytuł z nieznanym w Ameryce pięściarzem, jakim jest Tandberg, gdyż spotkanie to nie byłoby dochodowe. Z tego samego założenia wychodzi także klub, który chce najpierw pokazać Tandberga w Ameryce i zorientować się w jego możliwościach.

Według nieoficjalnych wieści Tandberg spotka się z Louisem dopiero wiosną przyszłego roku, o ile oczywiście przejdzie pomyślnie przez próbę jaką mu w Ameryce przygotują.

Z zamieszania jakie powstało po przegranej Baksiego skorzystał nowojorski menager z Brooklinu — Andy Niederreiter i, węsząc w tym dobry interes, przesłał Tandbergowi depeszę, oferując mu 30% wpływu za mecz ze zwycięzcą towarzyskiego spotkania między zawodowym mistrzem świata wagi półciężkiej Gus Lesnevichem i Tami Mauriello. Mecz ten odbędzie się 30 lipca.

Bardzo charakterystyczna była reakcja Louisa na wieść o porażce Baksiego — przyjął ją głośnym śmiechem! „Wygląda na to, że w tym roku nie będę walczyć z nikim — mówił. O Tandbergu nic wiem nic absolutnie i nie spodziewam się, aby publiczność amerykańska chciała zapłacić więcej jak po 15 centów, za oglądanie jego walki mistrzowskiej ze mną. Ciekawy jestem, co powie o Tandbergu Lew Burston, który widział jego mecz z Baksim".

Na zakończenie Louis dodał, że wobec porażki Baksiego, ustaloną poprzednio na 19 września data jego spotkania ze zwycięzcą meczu Baksi-Tandberg, będzie napewno zmieniona.

Stefan Sieniarski

Nie gorzej, niż w roku 1939
Lekkoatletki pierwsze na przedwojennym poziomie

LEKKOATLETKOM polskim udało się to, czego nie osiągnęli inni. Mistrzostwa Polski w Katowicach osiągnęły poziom z r. 1939.

Nawet konkurencje techniczne, w których triumfowała stara gwardia, nie przedstawiają się tragicznie. Wystarczy powiedzieć, że wicemistrzyni Polski w skoku w dal Moderówna o konkurencji tej nie posiada pojęcia.

Zwycięstwo Wiśniewskiej w skoku wzwyż było przypadkowe. Mitanowa, która w trójskoku łatwo przeszła 145 przed skokiem wzwyż uderzyła kolanem o masywny żelazny płotek. Wygrała płotki w dobrym czasie, ale przegrała skok wzwyż.

Po odpadnięciu Mitanowej najlepiej skakała 15-letnia Borowiec. Zaciskająca kciuki (na szczęście) harcerka z uśmiechem przechodziła wszystkie wysokości za pierwszym razem, gdy Wiśniewska męczyła się po dwa lub trzy razy. Ostatnią wysokość Wiśniewska osiągnęła w drugim skoku, Borowiec dopiero w trzecim.

Nagrodę za najlepsze wyniki otrzymała przed wojną Kałużowa, zwyciężając 100 i 200 m w czasie 12,6 i 26,2. Moderówna wygrała te konkurencje, osiągając 12,8 i 27,0. Wyniki jej nie były jednak najlepsze. Wajsówna za rzut 39,76 dostała zasłużenie puchar za najlepszy rezultat mistrzostw.

W płotkach, dysku i skokach mistrzynie z 1947 r. byłyby bezkonkurencyjne i w 1939 roku. W skoku wzwyż w 1939 r. tylko Wiśniewska osiągnęła 141, Wenclówna 137, a reszta zadowoliła się wynikiem 132 cm. W niedzielę 140 cm przekroczyły cztery zawodniczki, a jeszcze siedem 135 cm. Poziom płotków obecnie jest znacznie lepszy, skok w dal taki sam.

Jeśli krakowianka za dwa, trzy lata osiągnie wzrost swych rywalek (oby dogoniła Paszkównę — 175 cm) i nie straci skoczności, najstarszy rekord Polski Krajewskiej (151,5 cm) będzie należał do wspomnień.

Triumf starej gwardii w rzutach nie może być powodem do łez. Nowa rekordzistka świata w rzucie oszczepem jest znacznie starsza, niż nasze mistrzynie i wicemistrzynie kuli i dysku.

Sinoradzka nie sprawiła zawodu. Recepta Kwaśniewskiej doprowadzi ją z pewnością już wkrótce do 40 m, o ile pomorzanka nie pójdzie śladem Stachowiczówny, która robiąc punkty dla klubu w kilku konkurencjach, zapomniała rzucać oszczepem.

Najbardziej interesujące były pojedynki Hajduckiej z Moderówną. Moderówna wygrała skok w dal z miejsca z wynikiem lepszym, niż Walasiewiczówna w r. ubiegłym. Samopoczucie łodzianki poprawiło się. Gdy jeszcze wygrała szczęśliwie 60 m. nie było znać wcale nerwowości, jaką obserwowaliśmy w Poznaniu. Sukces na 100 m był prawie pewny. Inna rzecz, że Hejducka jest przemęczona startami. Nie wytrzymała psychicznie.

Rewelację na 60 m. Gorzkowską odkryliśmy już na mistrzostwach zeszłorocznych, gdy biegła w sztafecie H. K. S.-u Poprawiła się od tego czasu sporo.

Porażka Bulżanki w biegu na 800 m była skutkiem fatalnego początku. Dobra stylowo krakowianka rozegrała bieg bardzo źle taktycznie, mijając na pierwszym wirażu wszystkie zawodniczki. Na finiszu nie miała sił.

Konkurencja 800 m jest zbyt ciężka dla kobiet. Skreślona z programu olimpijskiego powinna być wykreślona i z mistrzostw Polski. Tego samego losu doczekać się musi i skok w dal z miejsca.

Na boiskach Stolicy

MECZE TOWARZYSKIE

Radość — Reprezentacja Płocka 3:2 (1:1). W niedzielę, na Stadionie Miejskim w Płocku, rozegrany został mecz piłkarski, w ramach tygodnia WP i PW powiatu płockiego, między KS. Radość, a reprezentacją miasta Płocka (kluby OMTUR i ZWM). Zwyciężyła Radość, przeważając technicznie i taktycznie. Bramki strzelili: Balcerzyk, Korpanty i Błażejczyk dla zwycięzców, oraz lewy łącznik dla Płocka. Widzów około 3.000. (C).

Jedność — Skra 2:4 (1:3). Drużyna Skry, wyeliminowana do klasy B, pokonała A-klasowy zespół Jedności, na jego własnym boisku w stosunku 4:2 (3:1). Zwycięstwo piłkarzy warszawskich całkowicie zasłużone. Bramki padły ze strzałów: dla Skry — Bracha (2) i Jarzębowskiego (2). Dla Jedności punkty zdobyli: Zieliński i Kozubek (C).

ROZGRYWKI O PUCHAR C. Z. P. W.

W środę rozpoczęły się rozgrywki o puchar Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego. Z okręgu warszawskiego, bierze w nich udział drużyna K. S. Żyrardowianka, która zdobyła w ub. roku puchar, pokonując między innymi zespół Legii z Krosna, mistrza okręgu rzeszowskiego, walczącego obecnie o wejście do Ligi. Drużyny podzielone zostały na dwie grupy, przyczym grać będą ze sobą dwukrotnie (mecz i rewanż). Żyrardowianka ma w swej grupie 3 A-klasowe zespoły: Lenko (Bielsko), Orła i Stradom (Częstochowa).

TABELA GIER MIĘDZYOKRĘGOWYCH

	gier	pkt.	st. br.
Grupa I			
1) Tarnovia	1	2	3:1
2) Jarosławski KS	1	2	2:1
3) Legia Krosno	1	0	1:2
4) Partyzant Kielce	1	0	1:3
Grupa II			
1) Ruch	1	2	6:0
2) Piast Gliwice	1	2	8:2
3) Victoria Wałbrzych	1	0	2:8
4) Sarmacja Będzin	1	0	0:6
Grupa III			
1) Polonia Bydg.	1	2	4:0
2) HCP	1	2	1:0
3) Milicyjny KS	1	0	0:1
4) Grom Gdynia	1	0	0:4
Grupa IV			
1) Widzew	1	2	2:1
2) CKS	1	1	1:1
3) Radomskie KS	1	1	1:1
4) Sygnał Lublin	1	0	1:2
Grupa V			
1) Legia W-wa	1	2	12:0
2) WKS Siedlce	1	2	3:2
3) Sokół Ostruda	1	0	2:3
4) Mazur Ełk	1	0	0:12

Kupczak czy Bek

Kto zajmie tron sprinterów?

W NAJBLIŻSZĄ niedzielę rozegra się na torze helenowskim OMTUR-u w Łodzi batalia o prymat w sprincie!

Walka rozstrzygnie się zapewne pomiędzy broniącym tytułu mistrza Polski Kupczakiem i Jerzym Bekiem.

Czasy osiągane ostatnio przez Kupczaka 12,5, a nawet 12,2 sek. (!?) właśnie jego predystynują na wakujący tron krótkodystansowca.

Bek ostatnimi swoimi wyścigami nie zachwycił. Robił wrażenie przemęczonego. Znakomity ten kolarz, pomimo wskazań swoich najbliższych i innych fachowców, nie umie znaleźć złotego środka w pracy przygotowawczej, a drobne nie mające znaczenia ambicyjki miejscowe powodują nadmierną eksploatację sił, które przed najważniejszą rozgrywką mogą decydująco zaważyć na szali.

Prawda, tegoroczne mistrzostwo krótkodystansowe odbędzie się na ciężkim i trudnym technicznie torze helenowskim, bardzo nie odpowiednim dla Kupczaka, lubiącego mieć swego przeciwnika parę długości przed sobą.

Na torze łódzkim sztuczka ta zapewne się nie uda, zaś długa prosta daje większe szanse posiadającemu dłuższy finisz Bekowi.

Zresztą i czas łodzian na 13,2 s. na torze helenowskim — jest bardzo dobry.

Przypominamy, że rekord tego toru na 200 m wynosi 12,6 s. Gdyby więc Bek znajdował się w kondycji, jaką błyszczał na obozie w Szczecinie, byłby zapewne faworytem.

Po za Bekiem i Kupczakiem walczyć będą: z Krakowa Musiał, Dąbrowiecki i Motyka, z Wrocławia Janik i bracia Janiccy, a z Warszawy — stolicy, niepo adającej kolarskiego toru, — wystąpią: szybki, ale nie mający zrywu Kudert i niebezpieczny nawet dla najlepszych — Z. Wiśniewski. Pommo więc, że poza dwoma pretendentami reszta kolarzy powinna stanowić tylko tło dla ich wysiłków — całość przedstawia się nader interesująco i miłośnicy kolarstwa przeżyją emocje jak za najlepszych czasów kolarstwa torowego w Warszawie.

F. S.

Program piłkarski wzbogacił się

o 10 dalszych gier punktowych każdej niedzieli

PIŁKARZE nie mają wytchnienia. Niedziela przyniesie nam 13 spotkań w ramach trzech dotychczasowych grup oraz 10 z tegorocznych mistrzów klasy A.

W grupie pierwszej nie zapowiadają się tym razem sensacje. Polonia warszawska pauzuje, co niewątpliwie powiększy jeszcze dystans punktowy, dzielący ją od Wisły. Drużyna krakowska gości na swym boisku kolejarzy z Poznania, którzy staną się zapewne kęsem do strawienia. KKS przegrał z Wisłą na swym boisku 0:1, a ostatnio uległ Polonii ze Świdnicy 2:4, co niewątpliwie wskazuje na jego słabą formę.

Lwowiacy z Bytomia goszczą jedynego murowanego dostarczyciela punktów, jakim jest Motor z Białegostoku. Zagadką może być tylko, jak wysoki będzie stosunek bramek.

Polonia świdnicka zmierzy swe siły z Ogniskiem. Mimo ostatniego sukcesu kolejarzy z Siedlec nad Skrą nie wierzymy w możliwość ich sukcesu. Wreszcie opromienione ostatnim remisem z Polonią — Szombierki wybierają się do Częstochowy, aby zdobyć dwa punkty i powiększyć swe szanse na ligę.

BEZ ZAGADEK

Grupa druga też nie powinna wprawić w zakłopotanie typującego wyniki. Dwaj liderzy: AKS i Cracovia, wybierają się w podróż, która powinna dać im nowy łup punktowy. RKU wprawdzie pokonał ostatnio Radomiaka, jednak Cracovia znajduje się teraz w dobrej formie. Gorszą nieco sytuację będzie miał AKS w podkarpackich Gorlicach. Orzeł w swym własnym gnieździe jest przeciwnikiem trudnym, przekonał się o tym zresztą Rymer. Niemniej jednak sądzimy, że i tu rutyna zadecyduje o wygranej ślązaków.

Publiczność toruńska ujrzy derby Północy. Pomorzanin — Gedania. Zespół toruński nie przegrał dotychczas na własnym boisku. Gedania zaś straciła swą formę. Chyba więc Wybrzeże uchyli czoła przed Pomorzem i odda mu dwa punkty.

Rymerowi nadarza się okazja odsunięcia się od RKU. Drużyna sosnowiecka gości u siebie silną Cracovię, Rymer zaś może zdobyć nowe punkty na Radomiaku.

Łódź wreszcie może stać się świadkiem sensacyjnego dla dołów tabeli wydarzenia. Grochów wybiera się z wizytą do ZZK i nie jest bez szans. Skłonni jesteśmy nawet typować zespół warszawski na zwycięzców tego spotkania.

Trzecia grupa ma już czym się entuzjazmować. Poznań zobaczy rewanżowy mecz dwu liderów Warty i ŁKS. — Obie drużyny wykazują ostatnio spadek formy, świadczą o tym choćby wyniki z ostatniej niedzieli. Sądzimy jednak, że warciarze wykorzystają moment i powtórzą swój niedawny sukces łódzki. Dałoby im to murowane pierwsze miejsce w tabeli i prawo do walki o tytuł mistrza Polski na rok bieżący.

Garbarnia, która ostatnio wielkimi skokami dogania czołówkę ma przed sobą łatwy mecz z KKS Olsztyn.

Milicjanci z Katowic będą musieli wytężyć wszystkie swe siły, aby uratować choć jeden punkt w spotkaniu z Lublinianką. Wydaje się nam, że wysiłki te pójdą na marne i gospodarze zejdą z boiska jako triumfatorzy.

Wreszcie daleki Szczecin ujrzy jeszcze jedną zapewne porażkę swego mistrza PKS w walce z Tęczą. Kielczanie muszą zostać panami placu, jeśli myślą poważnie o dostaniu się do ligi i wyprzedzeniu Garbarni.

NUWORYSZE

A teraz kolej na nowokreowanych mistrzów klasy A. Jarosławski KS, który tak obiecująco wystartował bijąc Legię z Krosna na jej własnych śmieciach, nie ma zbyt wielu szans z „murowanym" kandydatem na mistrza grupy Tarnovią. Partyzant z Kielc powinien wygrać z Legią.

W grupie II Ruch zmierzy się ze swym najpoważniejszym konkurentem Piastem z Gliwic. Jako zwycięzcę typujemy Ruch. W Będzinie miejscowa Sarmacja spotka się z Victorią. Słaby mecz, który nie zaważy na układzie tabeli. Może być remis, lub sukces miejscowych.

Grupa poznańsko - pomorska zobaczy również spotkanie liderów. HCP gości Polonię z Bydgoszczy i zapewnie odda jej punkty, nie zachwycił bowiem w czasie ostatniego meczu w Szczecinie.— Grom walczyć będzie z Milicyjnym ze Szczecina i mimo pomocy reprezentacyjnego boksera Licka w bramce — ulegnie prawdopodobnie pionierom piłki nożnej z Ziem Odzyskanych.

Widzew z grupy IV stanie na swym boisku do rozprawy z Radomskim KS. Cała grupa nie jest silna i w takich wypadkach nie trudno o niespodzianki. Gdybyśmy stawiali na fuksa, to radziłbym obstawić radomiaków. Częstochowski KS powinien wynieść ze spotkania z Sygnałem nowe dwa punkty.

Wreszcie grupa V i ostatnia. W grupie tej dwa najbliższe mecze toczą się nieco bliżej stolicy. Jeden na stadionie WP, gdzie Legia złoi niewątpliwie skórę Sokołowi, a drugi w Siedlcach, które powinny zobaczyć triumf swych wojaków w walce z Mazurami z Ostrudy.

Motocykliści w tabeli klasyfikacyjnej

MIESIĄC czerwiec był generalną próbą raidowców w eliminacji do mistrzostw Polski, — do których zaliczono raidy PKM-u, Beskidzki,

Miejsce	Klasa do 130 ccm Nazwisko	punkty	Do 250 ccm Nazwisko	punkty	Do 350 ccm Nazwisko	punkty	Ponad 350 ccm Nazwisko	punkty	Maszyny z wózkami Nazwisko	punkty
1	Trukan	11	Ropa	8	Urbaniak	10	Rusiniak	10	Paluch	8
2	Nowodworski	6	Markowski	6	Brun St.	4	Gorgul	6	Wyrzykiewicz	6
3	Klimut	4	Wróbel	6	Grzechowski	4	Kwiatkowski	4	Kamiński	6
4	Klenczkiewicz	4	Wachowicz	5	Fischer	4	Sarna	4	Potajałło	4
5	Niwiński	3	Pawłowski	4	Dorożyński	3	Książek	3	Nieupokojew	3
6	Gibiewski	2	Zagórski	3	Liwiński	2	Żymirski	2	Chmielewski	1
7	Żak	2	Żon	2	Biernacki	2	Kwiatkowski	2		
8	Branny	2	Gołębiowski	1	Karkuciński	2	Tarnawa	2		
9	Krassowski	1	Furgot	1	Bregula	2	Tomiczek	1		
10			Bożek	1	Brun K.	1	Szlachta	1		
11					Drewniak	1	Styliński	1		
12					Chędzyński	1	Migdacz	1		
13					Miskowicz	1				

Legii do Szczecina, i ostatnio Okęcia. W ciągu niespełna pięciu tygodni rozegrano cztery ciężkie raidy w tym jeden górski i jeden trzydniowy. Trochę zadużo.

We wszystkich tych imprezach zauważyć można było brak kondycji u zawodników. Każda impreza zabierała zawodnikowi conajmniej trzy dni czasu, licząc podróż na raid i spowrotem do miejsca zamieszkania. Sam raid Legii zmusił zawodników do pięciu dni bytności poza domem. Biorąc to pod uwagę, stwierdzić również należy, że oprócz zmęczenia zawodnicy musieli ponieść poważne straty materialne.

Z tych to powodów wielu z nich biorąc udział w imprezie i zajmując nawet punktowane mejsce, nie stanęli do walki w następnych raidach.

W przyszłości Komisja Sportowa PZM-u, ustalając nowy kalendarz sportowy, musi poważnie rozgryźć to zagadnienie i pomyśleć w jaki sposób możnaby zawodnikom ułatwić starty we wszystkich imprezach.

Najciekawszym objawem przy przeglądaniu tabeli mistrzowskiej jest fakt, że na czołowych miejscach mamy same nowe nazwiska. Ani jeden ze starych asów nie jest na czele listy. Brak maszyn sportowych spowodował ich absencję.

Przechodąc skolei do omówienia tabeli widzimy, że w klasie do 130 cm. najpoważniejszym kandydatem na mistrza jest B. Trukan z Legii. Ma on pięć punktów przewagi nad swym rywalem Nowodworskim z Poznania. Pozostała ósemka nie jest wstanie tym dwom zagrozić, o ile ich maszyny się w międzyczasie ne rozsypią.

W klasie do 250 cm. sytuacja jest niewyjaśniona. Ropa czy Markowski — oto pytanie, które pasjonuje każdego motocyklistę. Ropa ma w tej chwili dwa punkty przewagi. Stracił on bardzo dużo nie startując w raidzie Legii.

W następnych dwóch imprezach walka będzie zacięta i zadecyduje o tytule mistrzowskim. Również i Wróbel z swym 6 punktami może zrobić zamieszanie. O ile pojedzie tak, jak na raidzie Legii, ma on równe szanse.

Klasa do 350 cm, to prawie, że murowane zwycięstwo Urbaniaka z Okęcia. Zdaje się, że jedynie Brun, gdyby miał maszynę, mógłby jeszcze pokrzyżować mu plany.

Taka sama sytuacja w klasie ponad 350 cm. Rusiniak całą parą zbliża się do mistrzowskiego stolca. Gorgul z Bytomia ma cztery punkty mniej i trudno mu będzie nadrobić stracone punkty, tym więcej, że Rusiniak jest lepszy w jeździe terenowej.

Wreszcie w ostatniej klasie maszyn z wózkami, trudno wytypować kandydata. Leader Paluch ma tylko dwa pnkty przewagi nad Kamińskim i Wyrzykiewiczem. Również i Potajałło jest w dalszym ciągu jeszcze groźny, mimo straty czterech punktów. Raid Świętokrzyski i Tatrzański będzie dla nich ciężką rozgrywką. Zdetronizowanie Potajałły byłoby największą sensacją sezonu.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się piąta rozgrywka w Kielcach. Wyniki w tym raidzie mogą zmienić zasadniczo układ tabeli tylko w dwóch klasach, 250 i wózkach — reszta pozostanie prawdopodobnie bez zmian.

T. P.

Z pasażerem na siodełku

na Raid Świętokrzyski

W niedzielę nastąpi piąta skolei eliminacja do mistrzostw raidowych Polski. Przeglądając regulamin raidu świętokrzyskiego, stwierdzić musimy, że organizatorzy popełnili błąd. W punkcie podziału maszyn na klasy czytamy, że w klasach B, C i D oraz maszyn z wózkami zawodnik musi mieć pasażera. Przepis ten jest sprzeczny z regulaminem sportowym FICM i PZM. Maszyny do 350 ccm i ponad 350 ccm pasażera na siodełko brać nie mogą.

Trasa raidu wynosi 253 km i prowadzi z Kielc przez Święty Krzyż, Radom do Kielc. W trasę wpleciono kilka odcinków terenowych. Na zakończenie odbędzie się próba szybkości szosowo terenowej na dystansie ok. 5 km.

Jedno, co nas jeszcze uderzyło, to fakt nałożenia punktów karnych tym wszystkim, którzy w próbie szybkości terenowej, uzyskają czas dłuższy, ponad 10 proc. od czasu najlepszego zawodnika w danej klasie. We wszystkich raidach mistrzowskich zaliczano 20 proc. tolerancji. Czyżby i w tym wypadku była pomyłka drukarska? (T. P.).

Na torze żużlowym Grudziądza

Międzymiastowe zawody motocyklowe na torze żużlowym Grudziądza, z udziałem zawodników Torunia, Chełmna i Grudziądza dały ub. niedzieli nast. wyniki:

100 ccm. (10 okr. — 4200 m.) 1) Bukowski (Wisła) Chełmno 5.31,6, 2) Wojciechowski (TKM) 5.38 — **125 ccm:** 1) Gątkiewicz (Olimpia) 5.20,4, 2) Ramiszewski (TKM) 5.32 — **200 ccm:** 1) Malczak (Olimpia) 5.05,2, 2) Muchowski (TKM) 5.13,9 — **250 ccm:** 1) Najdrowski (Olimpia) 4.44.9. 2) Szałkowski (Olimpia) 4.57,4 — **300 ccm:** 1) Zakrzewski (TKM) 4.55, 2) Nowakowski (Olimpia) 5.21. **500 ccm:** 1) Zwoliński (Olimpia) 4.45,3, 2) Zakrzewski (TKM) 4.47,4 — **Bieg zwycięzców:** 1) Zwoliński (Olimpia) 4.45,4. 2) Gątkiewicz (Olimpia) 4.47.

Publiczności około 5000. (Pw)

Pierwszy mecz na torze żużlowym

Polska Północna - Śląsk

Śląski Okręg P. Z. M., planujący na 3.VIII. br. spotkanie międzynarodowe z Moravską Ostravą — najsilniejszym ośrodkiem motocyklizmu Czechosłowacji, ma obecnie kłopoty z ustaleniem składu swej reprezentacji. Właściwego materiału dostarczy sensacyjny mecz na torze żużlowym w Muchowcu pod Katowicami pomiędzy b. silnym kombinowanym zespołem Polski Północnej, a Śląskiem, który odbędzie się już 13 lipca br.

Team Polski Północnej składać się będzie z zawodników Gdańska, Gdyni Bydgoskiej „Polonii": Wikaryjczyka i Gburka (SSM Gdynia), Pawłyszcza (Gdańsk), oraz Bonna, Budy i Śmigla („Polonia" Bydgoszcz).

W zespole Śląska prawdopodobnie znadą się doskonali zawodnicy z Rybnika, jak Pierchała i Sanecznik, oraz Jankowski z „Pogoni".

Po raz pierwszy w Polsce zawody rozegrane zostaną nowoczesnym systemem punktowym, bez podziału na kategorie, wzorowanym na rozgrywkach angielskiej Ligi Żużlowej.

Wł. Łogiński

Cyfry, które zupełnie wyjaśniają „tajemnice" osiągnięć sportu w U. S. A.

(Korespondencja własna ze Stanów Zjedn. A. P.)

Przedruk bez powołania się na źródło — wzbroniony.

EUROPEJCZYCY nie zawsze trafnie i sprawiedliwie oceniają sport amerykański. Dla przeciętnego czytelnika pism sportowych w Europie sport amerykański jest zawsze tajemniczą mieszaniną nadzwyczajnych wyników i dolarów, które sportowcy amerykańscy zbierają poprostu garściami. Nie wielu jednak ludzi zastanawia się nad tym, jakie są podstawy sportu amerykańskiego i skąd czerpie on te kadry pełnowartościowych zawodników, setki tysięcy widzów i miliony dolarów.

NAPRAWDĘ MASY

Nie jest celem dzisiejszej mojej korespondencji napisanie teoretycznej rozprawy na temat sportu amerykańskiego, jest natomiast celem przedstawienia czytelnikom „Przeglądu Sportowego" małego wycinka z życia sportowego Ameryki, który myślącym poważnie o sporcie da pełny obraz usportowienia Ameryki nie od strony rekordzistów i mistrzów świata, lecz od strony przeciętnego Amerykanina, z jego zamiłowaniem do sportów nie tylko wynikowych ale też do tych sportów, która u nas nazywa się sportem mas, czy też „sportem wszerz".

Cyfry, które podaję poniżej nie są wynikiem żadnej akcji, żadnych haseł „sportu wszerz", ani też rezultatem pracy jakiegokolwiek bądź urzędu, są natomiast wynikiem rzeczywistego umasowienia sportu, który umasawia się przez czerpanie wzorów ze sportu zawodniczego.

Każdy Amerykanin uwielbia sport dlatego, że daje mu sposobność do wyżycia się w konkurencji, podobnej do tej jaką jest codzienne życie w Ameryce. Bez względu na to czy to będzie szkoła, uniwersytet, klub, stowarzyszenie czy letnisko Amerykanin uprawia sport zawsze z myślą, aby w swym ulubionym sporcie pobić przeciwnika, choćby to był sąsiad z najbliższego domu. Stąd też wypływa to, że każde mistrzostwa Ameryki rozgrywane są w kilkudziesięciu kategoriach od kilkuletnich chłopców do sześćdziesięcioletnich starszych panów. Każda kategoria musi mieć swego mistrza, bo zdobycie mistrzostwa daje podnietę do dalszego uprawiania sportu. Stąd też widzicie później w prasie amerykańskiej obok wyników mistrzów świata wyniki, które nikomu nie imponują poza najbliższym gronem zwycięzcy. Mimo to prasa podaje, wiedząc, jak one są ważne dla tych ludzi, którzy te wyniki osiągnęli.

Pamiętam jak przed wojną warszawski szewc Jackowski wzbudzał sensację, startując w biegach długodystansowych. Tu nie byłoby sensacją, bo starsi panowie w jego wieku nie są bynajmniej wycofani ze sportu a najwyżej przesunięci z kategorii do kategorii. Mają takie same wypieki na twarzy, kiedy startują jak czterdzieści lat od nich młodsi juniorzy.

POPULARNOŚĆ SPORTOWCÓW

Stąd płynie to, że prawie staruszek Babe Ruth ongiś bożyszcze base-ballu amerykańskiego jest równie popularny w Ameryce jak prezydent Truman, a gdy zachorował w styczniu br. prasa sportowa i codzienna przynosiła codziennie biuletyn o jego zdrowiu. Gdy w maju Babe Ruth wyzdrowiał urządzono na jego cześć uroczystość na stadionie nowojorskim z przemówieniami najpopularniejszych osobistości Nowego Jorku. Jednym z mówców był kardynał Spellman. Pogoda była chłodna i Babe Ruth dostał naturalnie kataru. Znowu pojawiły się biuletyny o jego zdrowiu i wszyscy odetchnęli z ulgą, gdy przeziębienie minęło i Ruth wyjechał na Florydę.

Kiedy widzę to i czytam o tym, zastanawiam się nieraz dlaczego u nas sportowiec, który wyjdzie z obiegu nikogo nie interesuje, nikt nie korzysta z jego doświadczeń, nikt nie słucha jego rady. Gdyby Wacek Kuchar urodził się w Ameryce, to sportowiec który dał tyle emocji całemu pokoleniu nie byłby tak zapomniany jakim jest obecnie. Wątpię czy na jego jubileuszu znaleźliby się tacy ludzie jak na jubileuszu Babe Ruth. Amerykanie są wdzięczni swym sportowcom, ponieważ sport jest dla nich częścią życia codziennego. Jak codziennego niech świadczą cyfry, które przytaczam:

POLITYKA FINANSOWA

420 milionów dolarów wyda w tym roku Ameryka na sprzęt sportowy, to jest dwa razy tyle ile w ub. r. i trzy razy tyle ile w 1939 r. przyczym sfery sportowe Ameryki narzekają, że tylko część zapotrzebowania będzie pokryta ponieważ przemysł sportowy nie otrząsnął się jeszcze zupełnie ze skutków wojny.

W sprzęcie droższym zapotrzebowanie jest już zaspokojone, natomiast sprzęt tańszy nie znajduje się jeszcze w dostatecznej ilości na rynku. Kijów do base-ballu ciągle brak, ale poraz pierwszy od czasu wojny pojawiły się w dostatecznej ilości piłki do tego sportu, przyczem cena ich spadła z 95 centów na 70 centów.

Rakiety tenisowe sprzedawane są obecnie od 3,95 dol. wzwyż podczas kiedy w ub. r. najtańsza rakieta kosztowała 5 dolarów. Natomiast piłki tenisowe kosztowały ub. roku 60 centów, a dziś cena ich wzrosła o 10 centów. Za półtora kilograma szynki można więc dostać rakietę tenisową w dobrym gatunku. Żeby kupić tuzin piłek tenisowych Amerykanin czy Amerykanka rezygnują z czterech lub pięciu filmów. Nie dlatego tylu jest dobrych tenisistów w Ameryce, że Ameryka ma 140 milionów mieszkańców, ale dlatego, że sport ten nie jest sportem ludzi zamożnych, a sportem mas, interesujących się tym sportem, dla których fabrykanci rakiet czy piłek dostarczają sprzętu po cenie dostępnej dla każdego.

Gdyby sport ten uprawiały tylko nieliczne jednostki sprzęt byłby znacznie droższy, bo ceny sprzętu idą za masowością w sporcie, a nie masowość za cenami sprzętu.

Produkcja rowerów w tym roku osiągnęła cyfry, których nie znała dotąd Ameryka. Żołnierze amerykańscy — powracający z Europy chwalą sobie turystykę rowerową i zawody kolarskie zyskują z każdym dniem na popularności. Sport wodny ma ciągle braki, 250 tysięcy motorów przyczepnych do łodzi, wyprodukowanych w pierwszym półroczu br., nie zaspakaja dziesiątej części zapotrzebowania.

Fabryki sprzętu strzeleckiego zapowiadają, że do jesieni przekroczą produkcję 1939 roku, ale nie zaspokoi to zapotrzebowania, ponieważ zainteresowanie sportem strzeleckim jest obecnie znacznie większe niż przed wojną.

Buty piłkarskie są obecnie drogie i są jedynym wyjątkiem, gdzie produkcja tegoroczna nie pokryje zapotrzebowania. Dlatego też firmy, które sprzedają buty piłkarskie uruchomiły warsztaty reparacyjne.

420 milionów dolarów, które wyda Ameryka w tym roku na sprzęt sportowy są w pojęciu europejskim cyfrą astronomiczną, ale i w pojęciu amerykańskim są bardzo wysoką cyfrą, która nie wypływa z rozmachu sportu zawodniczego, ale z zamiłowania Amerykanów do sportu w ogóle

Mistrzostwa ZRSS

Główny Wydział Techniczny ZRSS wyznaczył na dzień 22 lipca I kolejkę mistrzostw piłkarskich ZRSS. W dniu tym spotkają się mistrzowie okręgów: Szczecin — Poznań; Olsztyn Gdańsk, Wrocław — Katowice, Rzeszów — Kraków; Bydgoszcz — Łódź; Kielce — Częstochowa; Radom — Lublin; Białystok — Warszawa.

Drużyny wyznaczone na pierwszym miejscu są gospodarzami zawodów.

Zawody odbywają się systemem pucharowym i zgodnie z przepisami PZPN-u.

★

Na zaproszenie ZRSS-u przybędzie do Polski drużyna Arbeitersportclub „Basvel" z Bazylei (Szwajcaria), która potwierdziła już swój przyjazd. Rozegra ona 3 mecze piłkarskie z reprezentacjami robotniczymi: 7.IX. w Warszawie, 10.IX w Łodzi oraz z reprezentacją robotniczą Śląska w Katowicach 14.IX. (C).

Kolejarze jadą do Budapesztu?

Odwołanie wyjazdu reprezentacji polskich kolejarzy na igrzyska w Budapeszcie spowodowało podróż delegata organizatorów imprezy do Warszawy.

O ile dla reprezentacji piłkarskiej, którą najbardziej zabiegają Węgrzy, uda się załatwić formalności, wyjazd do Budapesztu nastąpi w sobotę 12 lipca.

S. Gostomski

Europa w tenisie - zdystansowana

Yankesi z Jackiem Kramerem na czele

dominują niepodzielnie we wszystkich konkurencjach

WIELKI turniej w Wimbledonie dobiegł końca. Najmocniejszym niewątpliwie jego akcentem był rozegrany w piątek w obecności angielskiej pary królewskiej finał w grze pojedyńczej panów. Był on, zdaje się, jak sygnalizuje wynik, tylko formalnością. Amerykanin Tom Brown nie ośmielił zbytnio przeciwstawiać się drugiemu wielkiemu Amerykaninowi — Kramerowi. Kramer bez wysiłku wygrał w trzech krótkich setach 6:1, 6:3, 6:2.

To było do przewidzenia. Kramer był cały czas faworytem. Kramer jest dziś z pewnością (jest zresztą od roku), najlepszym tenisistą świata i ma właściwie jedynego groźnego rywala również Yankesa — polskiego pochodzenia, Franka Parkera - Pajkowskiego, z którym walczy zazwyczaj w pięciu setach. W Wimbledonie Kramer we wszystkich swych grach w singlu oddał tylko jednego seta! (Pailsowi).

Był bez konkurencji. Może z ufnością oczekiwać, propozycji od D. Budge'a z obozu zawodowców. Naraz e ich nie przyjmie, bo chce jeszcze potwierdzić wynik Wimbledoński w Forest Hills i bronić w tym roku Pucharu Davisa dla USA.

TYLKO AMBICJE

Ale nie oto chodzi. Wimbledon tegoroczny jaskrawo uwypuklił olbrzymią przewagę tenisa amerykańskiego w stosunku do wszystkich. Z tej wielkiej rewii wynikło niezbicie, że niestety Europa, mimo oczywiście swych ambicji, wlecze się w tenisie na szarym końcu. I to, co nam Europejczykom, w naszym mniemaniu, wydaje się być gwiazdą błyszczącą na naszym firmamencie, gaszone jest niechybnie przy zetknięciu się z tenisistami z za Wielkich Wód.

Zakrzyknie ktoś w tym miejscu — Drobny!

Odpowiemy — doskonały Czechosłowak wyrasta o klasę ponad najlepszych w Europie, w skali ogólnoświatowej jednak może liczyć chyba gdzieś na 9 lub 10-te miejsce.

Drobny będzie jeszcze zapewne miał okazję do zadokumentowania swej klasy poza kontynentem Europy.

Finał strefy europejskiej w Pucharze Davisa wygra pewnie Czechosłowacja (spotkanie z Jugosławią w Belgradzie w połowie bm.) i wówczas Czechosłowację czeka bój międzystrefowy z Australią.

...BO CYFRY MÓWIĄ CO INNEGO

Mimo nawet Drobnego Europa jest na szarym końcu. Weźmy dla przykładu takie zestawienie. Drużyna USA (skład tylko z tenisistów, którzy brali udział w Wimbledonie): Kramer, T. Brown, B. Patty, B. Falkenburg kontra Australia (D. Pails, G. Bromwich, G. Brown, C. Long) przy uwzględnieniu 4 singli (granych w podanej kolejności nazwisk) i 2 debli — wygra USA, 6:0.

Ten sam skład Australii kontra Europa (z Drobnym na pierwszym miejscu, a na następnych obojętne, czy to będą Pétra, Pelizza, Bergelin, czy Petra, Johansson, Cucelli, czy, nie biorący w Wimbledonie udziału, Jugosłowianie) — wygra Australia również 6:0. Nie sądzimy nawet, czy Europa zdobyłaby w takim spotkaniu kilka setów.

Australia ma ponadto w zanadrzu jeszcze kilku graczy dużego formatu, nie mówiąc już o Ameryce, która w Wimbledonie wystąpiła również bez takich rakiet, jak: F. Parker - Pajkowski, Ted Schroeder, G. Mulloy i szereg innych.

GRAĆ — NIE BAWIĆ SIĘ!

Czym się więc tłumaczy ta olbrzymia supremacja tamtych nad nami, Europejczykami? Sądzimy, że przede wszystkim różnica jest w systemie i stylu gry (metody gry niezwykle szybkiej, silnej i ofensywnej), a także w kapitalnym fizycznym przygotowaniu, które mają gracze zamorscy. Zaznacza się to widocznie zarówno wśród mężczyzn, jak kobiet.

Tenis amerykański przestał być już dawno miłą dla oka, lekką rozrywką, czy grą — jest twardym, wymagającym obok umiejętności, wielkiej zaprawy i siły — sportem, jednym bodajże z najtrudnieszych i najbardziej wyczerpujących.

Dlatego w tej chwili, jak w żadnym chyba innym sporcie (może boks, może pływanie) dzieli nas, Europejczyków i USA w tenisie różnica conajmniej 3 klas.

I nie wiele się dzieje, aby ta różnica przynajmniej w okresie najbliższym, miała się zmniejszać.

Mc Neil zwycięża Cocheta

NOWY JORK (Obsł. wł.) W Nowym Jorku odbyły się zawody tenisowe o mistrzostwo miasta. W finałowym spotkaniu singla panów Mc. Neil pokonał Francuza Cocheta 9:7, 6:1, 7:5.

(ts)

Zdjęcie przedstawia kort Nr 1, na którym w pierwszym dniu turnieju spotkali się Drobny (Czechosłowacja) i Segura (Ekwador). Czechosłowak atakuje przy siatce, Segura w tyle kortu. Mecz wygrał Drobny.

Listy z nad Tamizy

Migawki z centralnego kortu

Wprawdzie turniej w Wimbledonie już się zakończył podajemy poniżej ciekawe i nieznane migawki z wielkiej batalii tenisistów pióra naszego stałego korespondenta w Londynie (Red.).

Londyn, na półmetku turnieju w Wimbledon

UCZONY tenis, tenis Lacoste'a Cocheta i Tildena, w którym każde uderzenie było wystudiowane, w którym zaskakiwało się przeciwnika pomysłowością zagrań, skończył się bezpowrotnie. Był niewątpliwie ładniejszy, bo więcej przyjemności dostarczało widzowi oglądanie długiej wymiany piłek padających z milimetrową dokładnością na koniec placu plasowanych i lekko bitych, niż zabijanych siłą równą armatniej, niż zdobywanie punktów samymi serwisami bez zawiązania walki.

O ile Kramer, który prawdopodobnie wygra ten turniej, jest istotnie graczem umiejącym wszystko, a styl jego gry jest mniej więcej zrozumiały dla Europejczyków, o tyle Australijczycy zrobili z tenisa raczej cyrk i akrobatykę. Każdy z nich przede wszystkim jest graczem oburęcznym. Taki Bromwich np. gra zasadniczo lewą ręką, podcinając niemiłosiernie każdą piłkę i czekając raczej na błąd przeciwnika. Smeczuje jednak i serwuje prawą, a drajwy z forhendu wali obu rękami. To walenie obu rękami drajwów z każdej pozycji i w każdej sytuacji doprowadził do perfekcji G. Brown. Gra w wydaniu australijsko-amerykańskim jest diabelnie szybka i zwłaszcza w deblu żadna z innych par nie ma przeciwko jakiejkolwiek parze amerykańsko-australijskiej nic do powiedzenia.

★

O ile można się spierać, czy ten tenis męski jest ładniejszym od dawnego (lepszy i skuteczniejszy jest napewno), to nie ulega żadnej kwestii, że tenis pań w obecnym wydaniu amerykańskim jest napewno ładniejszy. Czasy, kiedy smeczujące tenisistki można było liczyć na palcach jednej ręki, kiedy jedyna Alice Marble prowadziła męski styl gry, skończyły się. Osborne, Brough, Hart i Todd grają, smeczują i serwują, jak mężczyźni i doprowadziły do tego, że mecze kobiet ogląda się dziś z takim samym zainteresowaniem, jak mecze mężczyzn.

Klasa wszystkich Amerykanek jest wyrównana. Największe wrażenie robi Hart. Ma lat 23, a do 13 roku życia chorowała na paraliż dziecięcy, taki sam, jak Prezydent Roosevelt. W trzynastym roku życia zaczęła jednak chodzić na pałąkowatych nogach i wkrótce potym zaczęła grać w tenisa. Nie mając partnerek grała z chłopcami i może dzięki temu właśnie ma męski styl gry, niebywale silny serwis i smecz. Jest faworytką turnieju, a Kay Stammers, obecna Menzies i Dorota Round, które piszą sprawozdania z Wimbledonu dla popołudniowych gazet londyńskich, uważają Hart za nową epokę tenisa światowego, równą epoki Zuzanny Lenglen.

Najładniejszą z całej czwórki (brzydka nie jest żadna) jest Mrs. Todd, wysoka, zgrabna, wdzięcznie ruszająca się na korcie. Na meczach jej było zawsze najwięcej bliczności, głównie męskiej. W zespole amerykańskim była jeszcze jedna piękność. Młoda brazylijka, żona Falkenburga, młodego, wyrośniętego partnera Kramera. Była codziennie na trybunach, no i naturalnie na każdym meczu swego męża. Urodę reprezentuje też Amelia Bossi, pierwsza przedstawicielka tenisa włoskiego po wojnie.

★

Drobny jest niewątpliwie klasą dla siebie. Umie wszystko, jest bezsprzecznie najlepszym graczem na kontynencie po Amerykanach i Australijczykach.

Z graczy europejskich, którzy odpadli wcześniej, spisywali się doskonale Szwedzi, Bergelin, który po ciężkiej walce przegrał z Bromwichem i Johanson, wyeliminowany przez Kramera, którego w pierwszym secie zmusił do walki i był blisko zdobycia seta, prowadząc 3:0, a potem 5:4 i 40:15. Szwedzi byli też ulubieńcami publiczności dzięki miłemu stylowi gry i ujmującemu zachowaniu się na korcie. Dobrze spisali się Francuzi, którzy wyeliminowani zostali dopiero w dalszych rundach.

Wyrównany i groźny zespół stanowią Hindusi, odpadający też w dalszych rundach po ciężkich walkach. B. dobrze wypadł drugi reprezentant Czech Cernik, który przegrał po ciężkiej pięciosetowej walce z G. Brownem, i Włoch — Cucelli.

★

W ostatniej ósemce zabrakło jednego tylko rozstawionego gracza i to rozstawionego jako nr 2, kandydata na zwycięzcę, Bromwicha. Jego forma w pierwszych spotkaniach nie usprawiedliwiała famy, z jaką zjechał na turniej. Ale ostatecznie pokonał go nie kto inny, tylko Amerykanin Patty, który poprzednio pokonał innego Australijczyka Sidwella a rok temu w Forest Hill wygrał z Petrą. Niespodzianka niespodzianką, ale załatwiona w swoim towarzystwie. Natomiast poraz pierwszy w szesnastce znalazł się Austriak Redl, gracz bez lewej ręki, którą stracił na wojnie. Redl grał przed wojną w piłkę nożną w Viennie na środku ataku. Teraz, jako inwalida, przerzucił się na tenis. Chłopiec kładzie mu piłkę na rakietę, Redl podbija ją do góry i serwuje. Rusza się po korcie doskonale — jest niezmordowany i groźny i Falkenburgowi sprawił dużo trudności.

W grze podwójnej rozstawiona para amerykańska T. Brown-Patty przegrała w pierwszej rundzie z kombinowaną australijsko-angielską parą Mottram — Sidwell. Bohaterem meczu był Sidwell, ale Mottram wzniósł się też na niebywały, jak na niego, poziom. Był to chyba najlepszy mecz w jego życiu. Publiczność szalała, a królowa Mary miała przyjemność oglądania jednego z niewielu zwycięstw angielskich.

Player.

Pierwszy krok Ligi waterpolowej

W Poznaniu zmierzy się cała szóstka

W DNIACH 10, 11, 12 lipca br. odbędzie się w Poznaniu I runda rozgrywek w piłce wodnej o mistrzostwo Polski.

Udział bierze sześć drużyn: 1) KSZO (Ostrowiec), 2) Cracovia (Kraków), 3) San (Poznań), 4) Elektryczność (W-wa), 5) Pogoń (Katowice), 6) Polonia (Bytom).

Mistrzostwa powyższe rozegrane zostaną „systemem turniejowym" tzn., iż wszystkie wymienione drużyny, które stanowią Ligę Państwową, zjadą się do Poznania i w 3-ch dniach rozegrają I rundę. Na każdą drużynę przypadnie 5 meczów. Z Ligi spada 1 drużyna, a wchodzi — mistrz klasy A. Druga runda odbędzie się w Krakowie w dn. 21, 22 i 23 sierpnia br.

Poziom w roku bieżącym jest wyrównany tak, iż trudno teraz kogoś typować na zwycięzcę, jak również i na ostatnie miejsce, ponieważ drużyny w tym roku unikały spotkań towarzyskich. Turniej zapowiada się bardzo ciekawie.

Zeszłoroczny Mistrz Polski — KSZO (Ostrowiec), jest teraz osłabiony brakiem Zakrzewskiego i Kawwy, którzy otrzymali zwolnienie z macierzystego Klubu i podpisali zgłoszenia do „Polonii" Bytom. Za to drużyna ostrowiecka ma młodych zaawansowanych waterpolistów, jak: Rybkowski szybki (robiący 100 dow. w 1:06,9) twardy i bramkostrzelny, oraz Komorowski, czy Ul oraz moc młodzieży, z której wychowa dobrych pływaków i graczy w piłkę wodną. Obecnie na obozie pływackim w Sierakowie znajduje się 10 juniorów KSZO.

Cracovia również obniżyła swój lot z powodu nieobecności paru zawodników z I drużyny. Pozostałe kluby, jak Pogoń (Katowice), Elektryczność (W-wa), czy Polonia (Bytom) wzmocniły swoje składy, przez co wyrównał się poziom ogólny.

Organizacji I rundy podjąć się RKS „San".

Polski Związek Pływacki winien zwrócić baczną uwagę na obsadę komisji sędziowskiej, gdyż słaby sędzia popsuje grę i spaczy wynik. W komisji sędziowskiej powinni znaleźć się:

Szabłowski (W-wa), Majchrzak (Łódź), Matecki (Poznań), Brol (Śląsk).

W. Z.

Liszkówna z gliwickiego Piasta

wpisuje się na listę rekordzistów

GLIWICE, (kor. wł.). W ub. niedzielę odbyły się w Gliwicach, pływackie mistrzostwa Śląska pań i panów I klasy. Osiągnięto szereg świetnych (na nasze stosunki) wyników. Rewelacją była młoda zawodniczka gliwickiego Piasta — Liszkówna, która pobiła rekord Polski na 400 m st. dowolnym, oraz uzyskała najlepszy czas powojenny na 100 m st. dowolnym. Po za tym na wyróżnienie zasługują wyniki Kaletówny (Piast) i Popesa (Polonia Bytom). Małą niespodzianką było zwycięstwo pływaka gliwickiego Langera, nad Wąsem w biegu na 100 m st. grzbietowym.

PANIE: **100 m st. dow.,** 1) Liszkówna (Piast) — 1,24,2; **400 m st. dow.:** 1) Liszkówna — 6,43 (rekord Polski), 2) Kaletówna (Piast); **200 m st. klas.:** 1) Kaletówna (Piast) — 3,24,2, 2) Halukówna (Piast); **100 m grzbiet.:** 1) Kaletówna — 1,39,2; 2) Neblówna (Pogoń); **100 m klas.:** 1) Kaletówna — 1,36,6; 2) Halukówna; **sztafeta 4 × 100 m st. dow.:** 1) Piast (Gliwice) — 6,17,2; **sztafeta 3 × 100 m st. zmiennym:** 1) Piast (Gliwice) — 4,45,4.

PANOWIE: **400 m. st. dow.:** 1) Papes (Polonia Byt.) — 5,46, 2) Kałuża (Pogoń); **200 m st. klas.:** 1) Szołtysek (Pogoń Kat.) — 3,04, 2) Krauze (Piast); **100 m st. grzbiet.:** 1) Langer (Piast) — 1,19; 2) Wąs (Pogoń) — 1,21; **200 m st. dow.:** 1) Papes (Pol.) — 2,38,5; 2) Kałuża (Pog.); **100 m st. klas.:** 1) Langer H. (Piast) — 1,21,1; 2) Szołtysek (Pog.); **100 m st. dow.:** 1) Fudała (Piast) — 1,10,3; 2) Nogaj (Pogoń); **sztafeta 3 × 100 m zmiennym:** 1) Piast — 3,52,5; 2) Pogoń — 3,55,0; **sztafeta 4 × 200 m st. dow.:** 1) Pogoń — 11,20,8; 2) Piast.

W konkurencji skoków, u panów zwyciężył Bredlich (Siemianowiczanka), przed Skorupką, a u pań Bartodziejówna (Siemianowiczanka).

W punktacji ogólnej zwyciężył Piast Gliwice — 1038 pkt., przed Pogonią Katowice — 755, p. 3). Polonia Bytom — 270 p., 4) Siemianowiczanka — 57 p., 5) Piast Cieszyn — 6 p.

Mistrzostwa cieszyły się dużą popularnością wśród publiczności, której zebrało się około 2 tysięcy. (Z. O.).

PIŁKA W GOSTYNINIE

„Emjeden" — Żychlin — S. K. S. „Mazowia" — Gostynin. 5 : 1 (4 : 1). W niedzielę odbył się w Gostyninie mecz o mistrzowstwo klasy B.

Przez cały czas zawodów drużyna „Emjeden" górowała przewagą techniczną nad „Mazowią", wobec czego odniosła zasłużone zwycięstwo. Honorową bramkę dla „Mazowiii" zdobył Bartosik.

Sędziował Kurkowski z Gostynina.

Pływacy OMTUR

w Jeleniej Górze

1 lipca otwarto w Jeleniej Górze Ogólnopolski instruktorski kurs pływacki dla klubów i sekcji pływackich OMTUR. Kurs liczy 75-ciu zawodników.

Z ramienia PZP kurs prowadzi Szwankowski, z ramienia OMTUR Moczydłowski.

Uczestnicy są zobozowani w domu wypoczynkowym OMTUR w Jeleniej Górze.

W dniu 6 lipca odbyły się pierwsze zawody pływackie pomiędzy wymienionymi ośrodkami, które miały na celu zorientowanie się, jaki poziom przedstawiają uczestnicy kursu. Na pierwsze miejsce wybił się Ostrowiec, który zajął szereg pierwszych miejsc. Na drugim uplasowała się sekcja pływacka OMTUR z Jeleniej Góry.

Notatnik piłkarza stolicy

Klasa B

Podajemy pozostałe wyniki rozgrywek w klasie B:

EKD — Sparta 1:4 (1:2). W meczu, rozgrywanym w Grodzisku Maz. drużyna Sparty, przechodząca obecnie spadek formy, pokonała pewnie miejscowy zespół kolejarzy.

OKS — Naprzód 1:2 (0:1). Poprawiająca się z meczu na mecz jedenastka brwinowskiego Naprzodu zabrała dziś cenne punkty dobrej drużynie OKS-u na jego własnym boisku. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Wojtczak i Gajda.

Turowianka — Piast 2:2 (1:1). Każda drużyna nawet najsłabsza jest groźna na swym terenie. Przekonał się o tym Piast tracąc punkt do zdecydowanego outsidera grupy.

Wicher — Huragan 5:1 (3:0).
Start — Błonie 4:5 (2:3).
Wilga — Rywal 1:4 (1:2). (C)

KLASA C

Błonie — PMS 5:6 (1:5); Przyszłość — Wicher 1:2 (0:1); Płomień — Jim 3:0 v.o.; Dąb — Mewa 3:0 v.o.; Wawer — Wilanów 2:1 (1:0). (C)

JUNIORZY

W rozgrywkach o mistrzostwo juniorów WOZPN-u padły następujące wyniki:

Znicz — Bzura 4:1, Legia II — SKS 1:4, Huragan — Skra I 7:1, Koło — Sarmata 0:0, Ulrichowianka — Sparta 1:3. (C)

Zarząd WOZPN-u zaliczył w poczet swych członków 4 nowe kluby: Płomień (Zacisze), TUR, Tęcza, TUR, Powiśle, SKP. Drużyny te tworzyć będą dziewiątą grupę w klasie C.

★

Zawody o mistrzostwo juniorów WOZPN na rok 1947 zostaną przerwane od 13 lipca do 31 lipca br. z uwagi na ferie letnie i wyjazdy juniorów na obozy szkoleniowe.

★

W pierwszych dniach września roku bież. obchodzą jubileusz 25-cio lecia swego istnienia dwa prowincjonalne kluby: Huragan (Wołomin) i Żyrardowianka.

Pływacy Pomorza na starcie

W niedzielę odbyły się w Grudziądzu mistrzostwa pływackie Pomorza. Na starcie zabrakło jedynie mistrzyni Polski Szumiłowskiej i Brendelówny. Silny wicher wpłynął ujemnie na wynik zawodów.

W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli:

PANIE

100 m. klas.: 1) Zalewska (Grom Gdynia) 1.57,7. **100 m. dow.:** 1) Teisseya (Grom) 1.39,5, 2) Rybałtowska (Grom) 2.13,3. **100 m. na wznak:** 1) Rybałtowska (Grom) 2.05,9, 2) Teisseya (Grom) 2.21. **200 m. klas.:** 1) Zalewska (Grom) 4.15,6. **400 m. dow.:** 1) Teisseya (Grom) 9.44,2, 2) Rybałtowska (Grom) 10.14.

3x100 m: 1) Grom 5.52,1

PANOWIE

100 m. klas.: 1) Ostrowski (TUR Grudz.) 1.29, 2) Felchnerowski (Pom.) 1.31,6 **100 m. dow.:** 1) Marchlewski (Grom) 1.09,2, 2) Moczydłowski (Grom) 1.14,8. **100 m. na wznak:** 1) Orzechowski (Pom.) 1.29,8 2) Bartoszewicz (Grom) 1.36,4. **200 m. klas.:** 1) Ostrowski (TUR) 3.29,1, 2) Niedzielski (GKS) 3.29,2. **200 m. dow.:** 1) Marchlewski (Grom) 3.16,2, 2) Skrzydłowski (Grom) 3.19,8. **400 m. dow.** 1) Marchlewski (Grom) 6.37,2, 2) Orzechowski (Pom.) 6.38. **1500 m. dow.:** 1) Smoliński (Brda) 31.49. **3x100 m.** 1) Grom 4.22,5. **4x200 m.** 1) Grom 12.32.

Organizacja zawodów dobra zainteresowanie zawodami słabe. (Pw)

SPORT W PŁOCKU

„Radość" (Warszawa) — TUR (Płock) 3:2. Gra na niskim poziomie. Goście zawiedli kilkutysięczną publiczność, grając bardzo słabo. Zachowanie się pewnej części publiczności — skandaliczne.

Odpowiedzi Redakcji

Więc. Józef, Łódź. Wstąpić do jednego z klubów łódzkich, uprawiających lekkoatletykę. Takich tam nie brak. Przekona się Pan wówczas, że nie było jeszcze na świecie człowieka, któryby przebiegł 100 m w czasie 9,8 lub 10 sek. Chyba, że czas mierzony jest zegarem na wieży kościelnej. Jeśli okaże się, że Pan ma rzeczywiście talent, nie ulega wątpliwości, że klub, do którego Pan wstąpi, dołoży starań, aby Pana jak najlepiej przeszkolić.

WARUNKI PRENUMERATY

od dnia 1 listopada

miesięcznie . . . . zł. 72.—
kwartalnie . . . . zł. 200.—

Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 3 „Przegląd Sportowy".

CENY OGŁOSZEŃ:

za 1 mm w tekście szerokości jednej szpalty — 40 zł. tłustym drukiem 100% drożej.

Wydawca: K. C. OMTUR w Warszawie. Redaguje Komitet. Redakcja i Administracja: Warszawa, Mokotowska 3. Tel. 870-01 i 770-03 Skrytka pocztowa 181.

Złożono w drukarni OMTUR, Polna 34 Odbito w drukarni „Wiedza", „Robotnik" — Nr 1. B-20096